

# Góra Grojec

Rezerwat przyrody „Góra Grojec” stanowi leśną wyspę w rolniczej scenerii. Jest to wapienne wzniesienie, pasujące raczej krajobrazem do gór.

Postawiona przed nim tablica informacyjna mówi, że rezerwat ma służyć ochronie drzewostanu jaworu, buka i jodły. Częściowo porośnięty jest także dębem i sosną.

Grojec leży na północy Górnego Śląska, w Psarach. Stanowi najwyższe wzniesienie Woźnickiego Garbu oraz drugie najwyższe wzniesienie Górnego Śląska, po Górze Świętej Anny (406 m), mierząc 365 m.

Wkraczając na teren „Grojca” trudno nie zauważyć gęstych zarośli dzikiej róży i jeżyny, które otulają wzgórze i stanowią naturalne ogrodzenie boru.

Ciekawe niespodzianki zdarzają się tuż po wejściu do lasu, zwłaszcza latem. Głośnie buczenie wywołuje wrażenie, że las to wielka barć, która zaraz wzleci w górę, niesiona tysiącem owadzich skrzydeł. Wchodzisz do lasu jak do skupiska miast i miasteczek.



Góra Grojec. Fot. Agnieszka Majewska

Wczesnym rankiem ziemia wydaje jakiś niesłyszalny dla mnie pomruk, jakby rozkaz „pora wstać”. Rozlega się natychmiast szczebiotanie rannych ptaszków. Jedne budzą drugie. Ziemia kąpie swoje dzieci w porannej rosie. Niepowtarzalny urok stwarzają rosnące wokół potężne buki, zza których w oddali widać niewyraźnie pobliskie miejscowości, jeszcze spowite mgłą.

Z gałęzi wygląda na mnie ptasi drobiazg, ciekawy przybysza. Z własnych obserwacji mogę potwierdzić występowanie całej rodziny sikorek – bogatki, modrej, sosnowki, ubogiej, a także dzwońców, trznadli, szczygłów, sójek, jemiołuszek, gili, czyżyków, zięb i świstunek.



Góra Grojec. Fot. Agnieszka Majewska

W runie leśny ogród bogato ukwiecony: konwalie, przylaszczki, pierwiosnki, poziomki. Czuję oddech lasu. Zapach ziół odurza. Pospolite, jak mięta i pokrzywa, ale i lilia wawrzynek czy bluszcz. Porosty na drzewach świadczą o czystym powietrzu.

Będąc w takim lesie, można doznać jego leczniczej mocy. Sosnowa aromaterapia. Szmer wiatru przeplatany ptasim śpiewem koi zmysły. Człowiek może nagle zyskać ochotę, by zdjąć buty i chodzić boso po trawie, a użądlenie pszczoły przyjąć jako miły „pszytyk”. Ale nie! Szkoda pracowitego życia pszczoły na moją stopę!

Taki las budzi w człowieku to, co uśpione, zagłuszone postępem, budzi w nas poezję codziennego życia.

Las jest wiekowy. Są tu okazy drzew liczące według przyrodników sporo ponad 100 lat. Zgodnie z badaniami Józefa Lompy – pioniera polskości na Górnym Śląsku – istniał tu gród zamkowy, zniszczony przez Tatarów. Zatem fauna i flora rezerwatu to pozostałość dawnego grodu

i opiekuńczej działalności Matki Natury.

Przyrodniczą osobliwością są powalone drzewa, pozostawione naturalnym procesom rozkładu, porośnięte mchem. Można w nich spotkać domy różnych gatunków zwierząt – od owadów po ssaki i ptaki.

Bursztynowe oczy śledzą moje ruchy. To w zaroślach niezbyt pewny swojego bezpieczeństwa czai się lis. Rude futro, biały krawat, chytry wąski pyszczek. Na wystającym wapiennym kamieniu wygrzewa się jaszczurka zwinka. Między krzakami dostrzegam słuchy zająca szaraka, czmycha zaraz do swej nory na polu, nie pozwalając mi na chwilę obserwacji.

Żerująca sarenka rozgląda się wokół siebie, strzygąc uszami, jest czujna. Dziękił zaczepiony pazurami o korę, uderza dziobem w pień, by wydobyć ulubione larwy.



Góra Grojec. Fot. Agnieszka Majewska

Swoją obecność zdradzają charakterystycznym głosem – przypominającym miauczenie – myszołowy. Rodzinne gniazdo wznosi się na suchym pniu, wystającym ponad zieloną kopułą lasu. W słoneczne dni krążą na niebie a doskonały wzrok pozwala im penetrować teren z wysoka.

Na łąkach przed Grojcem zażywają tradycyjnego wypasu łaciate istoty, niestrudzenie żujące trawę czy to w słońcu, czy w deszczu. Kto by pomyślał, że z krowy taka filozofka, która zachowuje stoicki spokój wobec wszystkiego! Z drugiej strony do ściany lasu przylega pastwisko koni. Miło patrzeć na młode źrebaki czule pieszczone przez matki.

To dobre miejsce na pogawędkę z samym sobą. Otoczenie leśne rozbudza koncentrację i pobudza wyobraźnię. Nie wiadomo kiedy zaczynasz się zastanawiać nad wiekiem wapiennych gładów, na których przykucasz. Wybierasz takie ścieżki, by nie niszczyć pajęczych sieci. Mijając wykrot myślisz o tym, czy w jego cieniu zimował może jeź.

Mijas dąb, drzewo boga Thora, wg wierzeń drzewo narodzin człowieka. Sprawia wrażenie sędziwego mędrca. Na jednym z buków zielona kapliczka Leśnej Pani. Buki jak srebrni rycerze stoją na straży leśnej ostoi sarny, zająca, lisa.

Ten leśny raj przyciąga też innych bywalców, o odmiennych poglądach w kwestii obcowania z naturą. Mieniące się w słońcu panczerzyki chrząszczy cieszą mnie jak srokę, która znalazła błyskotkę. Lecz po chwili, dalej, widzę je już rozczłonkowane, podobnie jak pomarańczowe ślimaki, które tak mi się spodobały swoim optymistycznym kolorem. W lesie cisza. Cross czy quad? Nieważne – jego amator zabił niejedną rodzinę. Pagórkowaty teren sprzyja niestety takim rajdom, a przecież nawet te zwierzęta, zaliczane do pospolitych, zasługują na spokój w swoim leśnym domu.

Kora drzew jest kartką z pamiętnika, zapisaną datami, pseudonimami. Przywołują mi one niestety na myśl uczucie bólu zranionych drzew.

Pajęczyny prześwietlone promieniami słońca, skąpane w rosie potęgują atmosferę niezwykłości. Światło przebija się przez korony drzew i pada na srebrne nitki babiego lata, rozwieszona na wrzosach.

Grojec jesienią obumiera, by zimą zasnąć otulony czapą śniegu, wiosną zbudzić do życia, a latem zazielenić się, pachnieć i śpiewać głosami leśnych mieszkańców.

Spędzany tu czas przekonuje o wyjątkowości tego miejsca, niczym przyrodniczego sanktuarium. Po powrocie zagłębiam się w lekturach, by przedłużyć trwanie uroku. Wtedy czytam Curwooda.



Góra Grojec. Fot. Agnieszka Majewska

Takie miejsca działają na rozwój duchowy o wiele lepiej niż poradniki samodoskonalenia. W lesie nikt nie ocenia Twojej powierzchowności, liczą się grzyby, zaobserwowane ptaki, miły spacer, świeże powietrze. Inżynier zachwyci się misterną konstrukcją ptasiego gniazda, a babcia upiecze ciasto z jagodami.

To wszystko jednak moje subiektywne odczucia, a każdy powinien wypracować własne – swoimi zmysłami odkryć bogactwo obcowania z przyrodą. Zatem na koniec tych poetyckich wywodów wypada mi zaprosić na poznanie leśnej ścieżki, która ciągnie się gdzieś w naszej okolicy, ale nie wiadomo dokąd. By podążać jej kierunkiem i znaleźć taką przyrodniczą oazę u siebie. Odkryć w niej piękno i nie musieć jeździć w klasyczne podróże w góry lub nad morze, by napawać się poczuciem bliskości z naturą...

Ale jak do tego przekonać...? Bo przecież las opisywany przeze mnie to pospolita fauna i flora... Ha! Ale czy da się poczuć taką magię w domu...?

Trzeba zbratać się z lasem! A wypad do lasu może być duchowym przeżyciem, jeśli tylko otworzyć na las oczy, uszy i wzbudzić w sobie empatię wobec tego, co nam on podsuwa.

Agnieszka Majewska